

Strażacy pojechali do pożaru...

... ale się nie paliło!

W sobotę, 4 listopada około godziny 10 strażacy zostali wezwani do pożaru domu w Kiełkach (gm. Baboszewo). Na miejsce pojechały cztery zastępy strażaków, pożaru jednak nie zlokalizowali, ponieważ się nie paliło.

Telefon od mężczyzny, który twierdził, że pali się w piwnicy budynku jednorodzinnego w Kiełkach odebrał dyspozytor w Płocku, stąd ta informacja trafiła do płońskiej PSP. Płońscy strażacy kontaktowali się z mężczyzną, który o pożarze informował i ten potwierdził ten fakt.

Do Kiełek pojechały cztery zastępy straży, ale pożaru nie zlokalizowały. Strażacy sprawdzali również w sąsiednich miejscowościach, ponieważ nazwisko właściciela budynku podane przez mężczyznę, można powiedzieć, funkcjonowało nie tylko w Kiełkach, ale i sąsiednich miejscowościach. Okazało się, że było to fałszywe zgłoszenie.

Płońscy strażacy oszacowali koszt wyjazdu na 1000 zł, ważniejsze jest jednak to, że taka sytuacja powoduje obniżenie bezpieczeństwa - do Kiełek pojechały m.in. dwie jednostki OSP działające w ramach Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego a mogło przecież dojść do prawdziwego, poważnego wydarzenia.

Strażacy poinformowali o tym zdarzeniu policję.

Katarzyna Olszewska